

Marek Osiewicz

## **Zakłócony porządek. O problemie „całościowej” interpretacji systemu językowego na przykładzie systemu fonologicznego współczesnego języka polskiego**

### **1. Wstęp**

Rozważany w artykule problem dotyczy pojęcia *systemu językowego* rozumianego jako uporządkowana całość. Analiza opiera się na trzech założeniach: 1) dla myślenia naukowego systemem odtwarzalnym może być tylko system uporządkowanych opozycji, 2) opozycja jest operacją logiczną, 3) stosowanie powszechnie akceptowanych w lingwistyce procedur badawczych nie zwalnia z obowiązku ustalenia, czy uzyskany w wyniku ich użycia zbiór językowych jednostek paradygmatycznych rzeczywiście stanowi uporządkowany system.

Dwa pierwsze założenia zostaną rozwinięte w trakcie omawiania problemów szczegółowych; w tym miejscu komentarza wymaga założenie trzecie. Większość prac fonologów skupia się na problemie interpretacji fonologicznej materiału fonetycznego, a ich praca kończy się w najlepszym przypadku na zgromadzeniu kompletu elementów fonologicznych (głównie fonemów, czyli tzw. bazy fonematycznej)<sup>1</sup>. W niniejszych rozważaniach kluczowym pytaniem jest natomiast nieobecne we współczesnych badaniach fonologicznych pytanie o to, czy odtworzona za pomocą tej czy innej grupy metod baza fonematyczna stanowi rzeczywiście uporządkowaną całość, tzn. czy jest pochodną skończonej sieci opozycji fonologicznych. Dodać należy, że artykuł odwołuje się do rozumienia systemu jako bytu wyłącznie relacyjnego, opartego na opozycjach negatywnych. Tym samym wpisuje się w nurt rozważań teoretycznych inspirowanych myślą Ferdinanda de Saussure'a<sup>2</sup>, od których

---

<sup>1</sup> Zob. np. T. Batóg, *On the classical concept of fonemic basis*, „Lingua Posnaniensis” 21, 1978, s. 53–64.

<sup>2</sup> Zaznaczyć należy, że za bliższe prawdziwym poglądom tego językoznawcy uznać dziś należy *Écrits de linguistique générale* (2002) (F. de Saussure, *Szkice z językoznawstwa ogólnego*, tłum. M. Danielewiczowa, Warszawa 2004), będące w zasadzie publikacją oryginalnych notatek de Saussure'a, niż wydany na podstawie notatek słuchaczy wykładów głośny *Cours de linguistique générale* (1916) (F. de Saussure, *Kurs językoznawstwa ogólnego*, tłum. K. Kasprzyk, Warszawa 2007). Fakt ten jest szczególnie podkreślany przez Magdalenę Danielewiczową, autorkę wstępu do polskiego wydania *Szkiców z językoznawstwa ogólnego: Przedmowa do wydania polskiego. Ferdinand de Saussure – siła paradoksu* (s. 11–23) (a także tłumaczkę i redaktorkę tej edycji).

językoznawstwo – w odróżnieniu od XX-wiecznej humanistyki – dziś dystansuje się już w pełni, przyjmując zupełnie inną, nie semiotyczną, lecz organizmologiczną (biologiczno-mechaniczną, obiektową) interpretację systemu<sup>3</sup>.

Problem rozważany jest na przykładzie interpretacji fonologicznych cech dystynktywnych języka polskiego, przedstawionych przez Romana Laskowskiego w postaci modelu drzewa (i w postaci matrycy) w *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego*<sup>4</sup> (Rysunek 1). Wybór tej właśnie całościowej interpretacji systemowej podyktowany jest w głównej mierze tym, że opiera się ona na kryteriach i warunkach dychotomicznego podziału logicznego<sup>5</sup> – zespołu procedur stojących u podstaw myślenia naukowego, o czym świadczy nie tyle sam wybór graficznej reprezentacji modelu, co prezentacja jego reguł, zawarta w artykule hasłowym „Fonologiczne cechy dystynktywne”, którego jest on ilustracją:

Fonemy (rozumiane jako wiązki f. c. d.) reprezentowane są w matrycy jako kolumny złożone ze znaków „+” i „-” odpowiadających poszczególnym f. c. d. (z pominięciem cech dla danego segmentu fonologicznego redundantnych, dystynktywnych), na grafie – jako ramiona prowadzące od wierzchołka grafu do jego gałęzi końcowych, z których każda opisana jest symbolem odpowiadającym danemu fonemowi; numery węzłów grafu odpowiadają numerom f. c. d. na matrycy. System f. c. d. ma strukturę hierarchiczną. Każda f. c. d. rozбивa zbiór segmentów fonologicznych danego jęz. na 2 nie przecinające się podzbiory, przy czym cechy hierarchicznie niższe (o wyższym numerze w matrycy) operują na podzbiórach wyznaczonych w zbiorze segmentów przez f. c. d. hierarchicznie bezpośrednio wyższą<sup>6</sup>.

Przedstawiana w niniejszym tekście analiza polega na sprawdzeniu spójności zamieszczonego w *Encyklopedii...* modelu-drzewa, rozumianej jako spełnianie kryteriów dychotomicznego podziału logicznego. Przeprowadzone w artykule czynności badawcze sprowadzają się zatem w głównej mierze do wykorzystania metody analizy logicznej.

<sup>3</sup> Świadczą o tym choćby fragmenty hasła SYSTEM JEZYKOWY z *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego*: „**System językowy**. Jęz.[yk] jako uporządkowany wewnętrznie i posiadający określoną strukturę układ elementów, tzn. jako zbiór elementów i zbiór relacji (zależności), które zachodzą między tymi elementami. [...] Cechą charakterystyczną s.[ystemu] jęz.[ykowego] jest jego → otwartość” (*Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, pod red. K. Polańskiego, Wrocław 1993, s. 536). Zawieranie „elementów” i „otwartość” to cechy obce semiotycznej interpretacji systemu językowego.

<sup>4</sup> *Encyklopedia...*, s. 155.

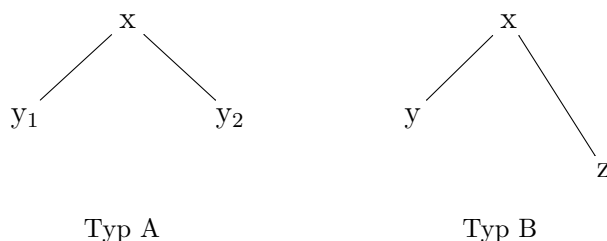
<sup>5</sup> *Mała encyklopedia logiki*, pod red. W. Marciszewskiego, Wrocław 1988, s. 151–152; Z. Hajduk, *Ogólna metodologia nauk*, Lublin 2007, s. 38–41.

<sup>6</sup> *Encyklopedia...*, s. 154–156.



logicznych), zaś w drugim (typ B) ramiona rozgałęzienia są niesymetryczne (prowadzą do różnych poziomów, czyli do różnych podziałów logicznych) (Rysunek 2.). Innymi słowy: po podziale typu A w jego obu członach dokonuje się rozróżnienia ze względu na tę samą cechę, w członach podziału symbolizowanego przez rozwidlenia typu B natomiast – nie. Są to zatem obrazy różnych porządków, co z perspektywy modelu opartego na regułach podziału logicznego wydaje się niestosowne – klasyfikacja taka powinna respektować porządek tylko jednego typu. Rozróżnienie to należy poddać szczegółowej analizie.

Rysunek 2.



## 2.1. Rozgałęzienie typu A

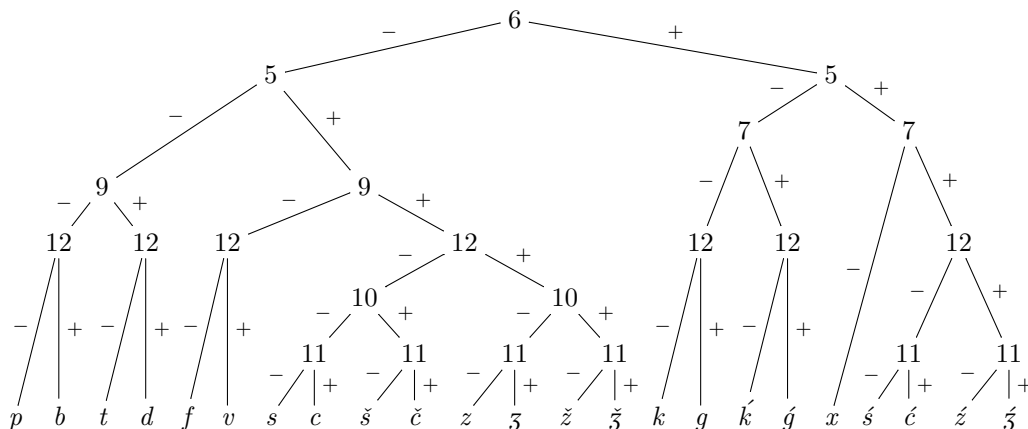
Ten typ rozwidlenia budzi najwięcej wątpliwości, ponieważ już jego graficzna postać sugeruje, że nie został w nim zachowany porządek nadrzędno-podrzędny: skoro ramiona grafu prowadzą do tego samego podziału logicznego, to znaczy, że ten jest w stosunku do podziału w hierarchii wyższego (od którego prowadzą ramiona rozgałęzienia) w relacji równorzędnej. Łatwo to sprawdzić – wystarczy odwrócić kolejność występowania podziałów logicznych, by przekonać się, że zamiana ta nie zmienia składu zbioru cech charakteryzujących poszczególne fonemy, a jedynie ich kolejność (np. cechy 10.<sup>7</sup> i 11., 5. i 6. (Rysunek 3); zob. też cechy 9. i 12., 11. i 12.<sup>8</sup>). Tym samym ujawnia te miejsca modelu, w których układ binarny zmuszony był objąć rozróżnienia z pewnej perspektywy (wyznaczonej przez układ cech w stosunku do nich wyższy) nie układające się w relacje zhierarchizowane. Jakże to ma konsekwencje dla drzewa? Znaczne – po prostu przestaje ono być strukturą logiczną, czyli drzewem: układ cech nie jest już konieczny, staje się w ramach danych możliwości dowolny; nieważne, której cechy użyjemy jako pierwszej:

<sup>7</sup> Numeracja fonologicznych cech dystynktywnych według analizowanego modelu – Rysunek 1(a).

<sup>8</sup> Uwaga: cechy 6. i 7. nie podlegają takiej zamianie ze względu na to, że 7. nie jest obecna we wszystkich ramionach 6. Taka zamiana jest możliwa tylko w gałęzi [-spółgłoska] [+syliczna].

oba rozwiązania skutkują taką samą, jeśli idzie o skład, definicją jednostek. Fakt ten sprawia, że doskonałość i logiczna nieskazitelność modelu ewidentnie ulega zachwianiu. Można ująć to tak: rozpada się on na „mgławicę” podziałów pojawiających się pod różnymi rodzajami.

Rysunek 3.



Problem ten na gruncie filozofii i logiki ma swoją długą i opisaną już historię<sup>9</sup>. Tę niewygodną właściwość modelu-drzewa opartego na rozróżnieniach binarnych spostrzegł już Arystoteles, i on jako pierwszy uznał ją za dozwoloną. Inaczej potraktowali ją komentatorzy Arystotelesa (m.in. Boecjusz): skoro dopuszczalne jest wykorzystanie tej samej różnicy pod różnymi rodzajami, to można to wykorzystać do tworzenia nowych rodzajów (różne rodzaje + ta sama różnica = różne nowe rodzaje)<sup>10</sup>. Takim właśnie dendrogramem jest prezentowane w *Encyklopedii...* drzewo cech fonologicznych: składa się z samych różnic (mamy „dokładanie” do rodzaju [GŁOSKA] cech tworzących nowe rodzaje, np. /s/ = [+GŁOSKA] [+spółgłoska] [-sonorna] [+frykatywna] [-wysoka] [+przedniojęzykowa] [-dziąsłowa] [-zwarta] [-dźwięczna]). Ale – jak zauważa Umberto Eco – „[w] drzewie złożonym z samych różnic różnice te mogą podlegać nieustającej reorganizacji w zależności od definicji, zgodnie z którą dany podmiot jest rozpatrywany. Z tego powodu drzewo staje się strukturą wrażliwą na konteksty, nie zaś słownikiem w znaczeniu absolutnym”<sup>11</sup>. I tu właśnie takiej reorganizacji różnice te podlegają, por. np.:

<sup>9</sup> Zob. np. U. Eco, *Od drzewa do labiryntu*, w: *idem, Od drzewa do labiryntu. Studia historyczne o znaku i interpretacji*, tłum. G. Szymanowska i in., Warszawa 2009, s. 7–83.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 14–16.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 16.

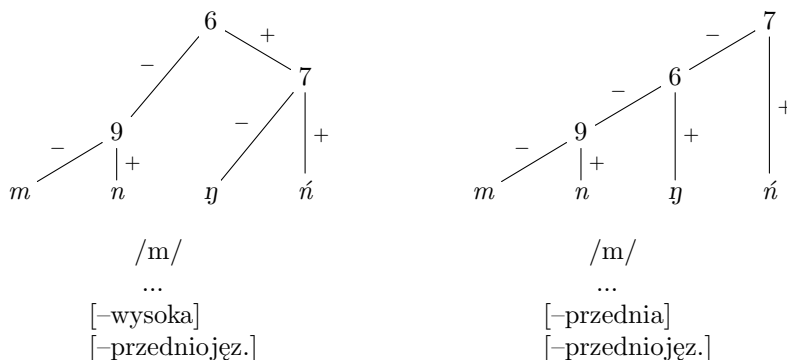
/s/		/s/
[+spółgłoska]	=	[+spółgłoska]
[-sonorna]		[-sonorna]
[+frykatywna]		[-wysoka]
[-wysoka]		[+frykatywna]
[+przedniojęz.]		[+przedniojęz.]
[-dźwięczna]		[-dźwięczna]
[-zwarta]		[-dźwięczna]
[-dźwięczna]		[-zwarta]

Na marginesie dodać należy, że analizowany model w tych miejscach nie spełnia – wyrażonych przecież wprost – swoich własnych założeń (struktura hierarchiczna). Więcej – nie za bardzo wiadomo, na czym opiera się owa „hierarchiczność” cech; wydawać by się mogło, że np. nadrzędność przysługuje tym cechom, które dotyczą większej liczby fonemów, ale przecież różnica 5. [frykatywna] jest mniej ogólna niż 6. [wysoka] (5. występuje tylko w odnodze [+spółgłoska] [-sonorna], 6. zaś we wszystkich trzech podgrupach modelu); to samo dotyczy zresztą relacji różnic 12. i (m.in.) 9.

## 2.2. Rozgałęzienie typu B

Wydaje się, że rozwidlenie typu B jest pozbawione tego typu „skazy”. Ramiiona odprowadzają do różnych poziomów (czyli innych cech-różnic). Tego typu układów nie da się odwrócić, nie zmieniając składu cech w jednostkach (zob. Rysunek 4.). Większość tego typu układów nie budzi zastrzeżeń. Problem pojawia się jednak przy dwóch z nich.

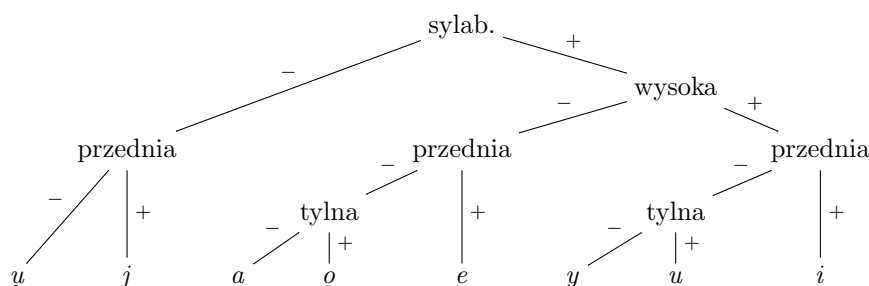
Rysunek 4.



Na jego ślad natrafić można, rozważając połączenie podziałów logicznych 7. i 8. (tylko odnoga [-spółgłoska] [+sylabiczna]). Okazuje się bowiem, że układ ten łączy podziały logiczne oparte na rozróżnieniach z tego samego poziomu opisu artykulacyjnego: [przednia] i [tylna] (Rysunek 5). To zaskakujące posunięcie jest widoczne już z perspektywy oglądu zespołu cech uznanych

za dystynktywne i z punktu widzenia obowiązującego porządku nadrzędno-podrzędnego: ponieważ biorą udział w podziałach logicznych, nie mogą one pochodzić z tych samych piętér opisu – z czego powinno wynikać, że prezentowana w *Encyklopedii...* klasyfikacja opiera się na 12 piętérach opisu cech fonetycznych; okazuje się jednak, że tak nie jest.

Rysunek 5.

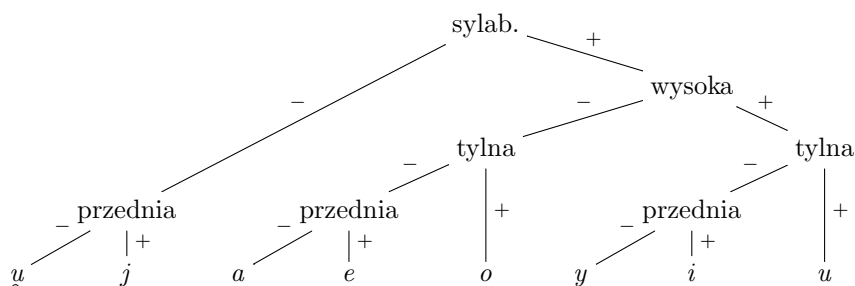


U podstaw tej konkretnej sytuacji leży próba ujęcia w schemat binarny poziomu opisu charakteryzowanego przez więcej niż dwie cechy różnicujące. Układ cech [przednia] [tylna] (7. i 8.) w rozgałęzieniu [-spółgłoska] (1.) [-sylabiczna] (4.) pozostaje w stosunku równorzędnym, ponieważ jest on próbą ujęcia poziomu artykulacyjnego (aktywność języka w linii poziomej) składającego się z trzech punktów rozróżniających: przednia, centralna i tylna, rozróżniającego trzy typy fonemów samogłoskowych. Wykorzystane tu rozwiązanie jest nieuprawomocnionym uogólnieniem zasady eksplicytności modelu binarnego, który za pomocą jednej cechy charakteryzuje dwa byty ( $n$  oraz  $\text{nie-}n$ ), w zasadę wyrażoną wzorem  $n = x - 1$  (gdzie  $x$  to liczba rzeczywistych cech różnicujących, zaś  $n$  – liczba modelowych cech pozytywnych).

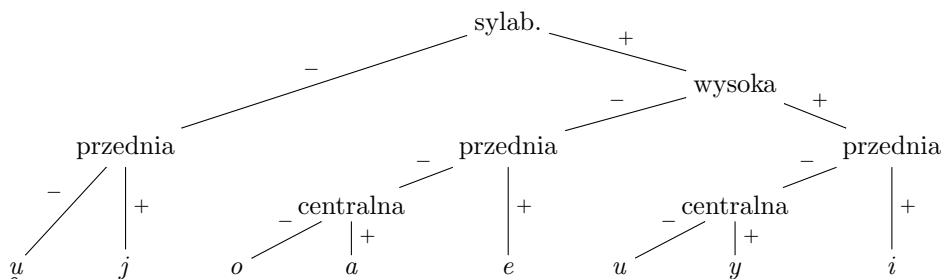
Słabością tego rozwiązania jest jednak to, że u jego podstaw leży wybór o charakterze arbitralnym, zatem – niewynikający z porządku rzeczy. Arbitralny jest nie tylko wybór kolejności następowania po sobie cech w modelu (co wynika z faktu, że są równorzędne, a nie nadrzędno-podrzędne) (Rysunek 6.) – umowna jest również decyzja dotycząca tego, które dwie cechy (z trzech rzeczywistych) mają znaleźć się w modelu: jeśli rozpatrywać go w izolacji, to w opisywanym przypadku w równym stopniu mogą to być cechy [przednia] / [tylna], jak i [centralna] / [przednia] czy [centralna] / [tylna]. Oczywiście, zmiana kolejności występowania cech i ich składu zmienia skład opisu poszczególnych fonemów (w tym typie rozgałęzienia zawsze tak jest), jednak – w stosunku do obserwacji empirycznych – w każdym z tych przypadków pozostaje on zgodny. Nieznane jednak są przyczyny, dla których umieszczono w modelu cechę [tylna]; [przednia] (zgodnie z zasadą ekonomii) jest konieczna, ponieważ rozróżnia również spółgłoski, lecz [tylna] pojawia się tylko tutaj:

równie dobrze mogłaby to być cecha [centralna] – wtedy ten fragment drzewa wyglądałby tak jak na Rysunku 7.

Rysunek 6.



Rysunek 7.



To nie jedyny minus tego rozstrzygnięcia. Ważne dla omawianego zagadnienia szczegóły ujawnia logiczna analiza takiego posunięcia. Z tej perspektywy jest ono próbą uzgodnienia dwóch różnych odmian podziału logicznego: dychotomicznego i wielocłonowego, opartych na rozłącznych kryteriach. Różnią się one między sobą tym, że pierwszy (dychotomiczny) wykorzystać może tylko poziom opisu składający się z dwóch orzeczników (w analizowanym przypadku odpowiadają im cechy), zaś podział wielocłonowy wykorzystuje poziom opisu uwzględniający więcej niż dwa orzeczniki. Rozróżnianie poszczególnych elementów zatem jest w tych dwóch typach podziału oparte na odmiennym typie relacji. W podziale dychotomicznym dwa orzeczniki pozostają w stosunku do siebie w relacji sprzeczności, czyli nawzajem się wykluczają (jeśli jeden jest prawdziwy, to drugi musi być fałszywy) i dopełniają (jeśli jeden jest fałszywy, to drugi musi być prawdziwy). Innymi słowy: obowiązuje w nim zasada wyłącznego środka. Inaczej jest w przypadku podziału wielocłonowego. Jego pojedyncze orzeczniki pozostają w stosunku do siebie relacji przeciwieństwa, który ma charakter wykluczający (z prawdziwości jednego wnioskuje się o fałszywości innego), ale nie zachodzi między nimi



relacja dopełniania (z fałszywości jednego nie można wnioskować o prawdziwości innego). Problematyczność analizowanej sytuacji modelowej polega na tym, że opis artykulacyjny będący jej podstawą posługuje się podziałem wielocłonowym (trójczłonowym), a reguły tworzenia tego dendrogramu wymagają podziału dychotomicznego. W omawianym modelu wybrnięto z niej, dokonując przekształcenia: wszystkie dwa orzeczniki wykluczone przez orzecznik [+przednia] ujęto przy pomocy jednego sprzecznego w stosunku do niego orzecznika [-przednia] (takie przekształcenie nominalnie jest możliwe i dopuszczalne<sup>12</sup>, a następnie dokonano kolejnego – niższego hierarchicznie – rozbitcia tego orzecznika na dwa inne sprzeczne orzeczniki [+tylna] / [-tylna]. Przekształcono więc jednopoziomowy podział trójstopniowy, oparty na relacji przeciwieństwa, na dwupoziomowy podział dwustopniowy oparty na relacji sprzeczności. Czy jednak po tym przekształceniu podział ten rzeczywiście stał się poprawnym podziałem dychotomicznym?

Odpowiedź musi być zdecydowanie przecząca. Istotne jest bowiem to, że analizowany model składa się zarówno z elementów graficznych, jak i językowych. Zasady podziału dychotomicznego wyrażane muszą być przez oba typy elementów układu. W przypadku składników graficznych wyrażanie reguł podziału dychotomicznego odbywa się przez symbolizowanie go za pomocą dwóch niesymetrycznych ramion. Elementy językowe spełniają bardziej złożoną funkcję: muszą zapewniać modelowi zgodność zarówno z regułami logicznymi, jak i z faktami, które on opisuje (to zresztą jedyny łącznik tego modelu z nimi). Tę ostatnią funkcję pełnią syntetyczne cechy semantyczne zawartych w modelu elementów językowych, tę pierwszą – analityczne cechy semantyczne. Syntetyczne cechy odpowiadają za zgodność modelu z obserwacjami empirycznymi<sup>13</sup> – np. syntetyczna wartość terminu [frykatywna] polega na oddawaniu cech artykulacyjnych realizacji fonemów /s/ /z/ /f/ /v/ itd. Inaczej jest z cechami analitycznymi – pełnienie przez nich funkcji prawdziwościowych opiera się tylko i wyłącznie na właściwościach semantycznych użytych elementów językowych, dotyczy zatem ich stosunków relacyjnych<sup>14</sup>. W modelu dychotomicznym analityczne związki między użytymi elementami językowymi mogą zachodzić jedynie między nazwami członów podziału, gdyż tylko tu – zgodnie z zasadą sprzeczności – znaczenie jednego członu zawiera się w sposób konieczny w drugim ( $x$  i  $\text{nie-}x$ ; [+przednia] / [-przednia]). Relacje między elementami języko-

<sup>12</sup> J.W. Bremer, *Wprowadzenie do logiki*, Kraków 2006, s. 80.

<sup>13</sup> T. Kotarbiński, *Wykłady z dziejów logiki*, Warszawa 1985, s. 185; *Mała encyklopedia...*, s. 230; P. Prechtel, *Wprowadzenie do filozofii języka*, tłum. J. Bremer, Kraków 2007, s. 172–173; *idem*, *Leksykon pojęć filozofii analitycznej*, tłum. J. Bremer, Kraków 2009, s. 35–36.

<sup>14</sup> T. Kotarbiński, *op.cit.*, s. 185; *Mała encyklopedia...*, s. 228–230; P. Prechtel, *Wprowadzenie...*, s. 172–173; *idem*, *Leksykon...*, s. 35–36.

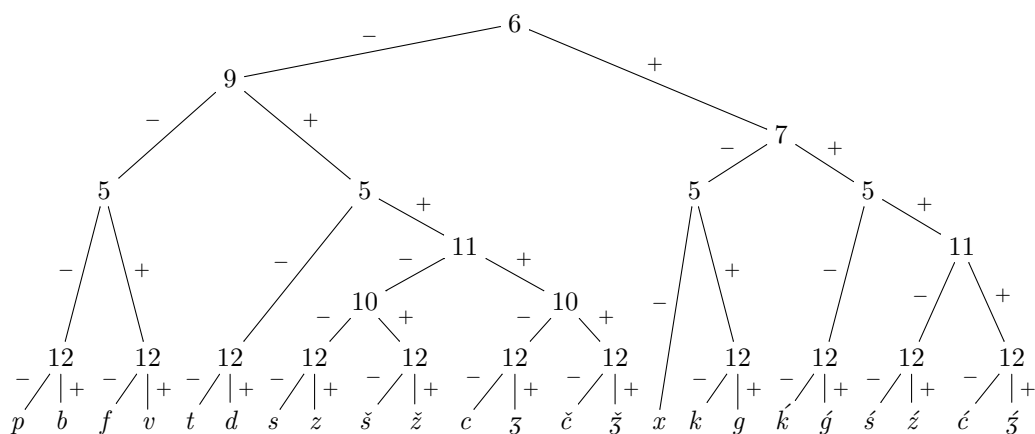
wymi zachodzące w pionie (czyli między całością dzieloną a członami podziału) nie mogą mieć charakteru analitycznego, tylko syntetyczny<sup>15</sup> (por. np. [+spółgłoska] [-sonorna] [-frykatywna] [-wysoka] [-**przedniojęzykowa**] i [+spółgłoska] [-sonorna] [-frykatywna] [-wysoka] [+**przedniojęzykowa**] – ani [+przedniojęzykowa], ani [-przedniojęzykowa] nie wynikają z właściwości semantycznych całości dzielonej [+spółgłoska] [-sonorna] [-frykatywna] [-wysoka]). W omawianym przypadku poszczególne nazwy członów drugiego podziału ([-przednia] = [-tylna] i [+tylna]) – zważywszy na reguły klasyfikacji opartej na podziale dychotomicznym – pozostają jednak w relacji analitycznej do nazwy całości dzielonej, ponieważ [+tylna] analitycznie zawiera się w [-przednia], co powoduje, że w dychotomicznym układzie definiującym fonemy /o/ i /u/ obie te cechy ([-przednia] i [+tylna]) pozostają w stosunku synonimicznym, są po prostu analitycznie tożsame – zatem jedna z nich jest zbędna, zaś koniunkcja [-tylna] i [-przednia] (w opisie np. fonemu /a/) w tak skonstruowanym modelu binarnym nie zachowuje prawa wyłącznego środka i prawa niesprzeczności: jeśli [-tylna] jest analitycznie tożsama z [+przednia], a [-przednia] – z [+tylna], to – po prawidłowej parafrazie – mamy koniunkcję: [+przednia] i [+tylna]). Ostatecznie zatem można wnioskować, że w tym fragmencie model pozostaje poprawny w zakresie syntetycznym, ale jest niepoprawny pod względem analitycznym, więcej: pod tym względem nie zachowuje podstawowego dla układu binarnego prawa wyłącznego środka i prawa niesprzeczności (w dodatku jest nieekonomiczny, gdyż zawiera składniki synonimiczne).

Jeszcze wyraźniej widać to na przykładzie wykorzystania w modelu – jako różnych hierarchicznie – dwóch cech z tego samego piętra opisu artykulacyjnego: [frykatywna] i [zwarta]. Cechy te zostały graficznie oddalone, ale model łatwo przekształcić w taki sposób, by tworzyły one poziomy sąsiadujące (Rysunek 8.). Wydaje się, że zachodzi tu podobna sytuacja jak wyżej: jednopoziomowy układ trójczłonowy ([zwarta], [szczelinowa] i [zwarto-szczelinowa]) przekształcony zostaje w dwupoziomowy układ binarny. Układ ten jednak różni się od poprzedniego tym, że częścią dzieloną drugiego podziału jest człon pozytywny (niezaprzeczony) pierwszego podziału. W ten sposób fonemy zwarto-wybuchowe pod względem stopnia zbliżenia narządów mowy definiowane są fonologicznie jako [-frykatywna], fonemy szczelinowe – jako [+frykatywna] [-zwarta], a fonemy zwarto-szczelinowe – jako [+frykatywna] [+zwarta]. Odmienność – i jednocześnie kuriozalność – tego przypadku polega zatem na tym, że użyte w układzie nazwy cech odtwarzają substancjalny

<sup>15</sup> Analityczność członów podziału w stosunku do części dzielonej jest dyskusyjna, ale tylko wtedy, gdy dotyczy rodzajów wyrażanych za pomocą osobnych pojęć, np. *człowiek* = *mężczyzna* i *kobieta*; w przypadku podziału za pomocą różnic sytuacja ta nie ma zastosowania: cechy nie są w stosunku analitycznym do całości dzielonej.

fakt zawierania się dwóch cech konstytuujących dwie pozostałe wartości poziomu [stopień zbliżenia narządów mowy] w trzeciej wartości z tego samego poziomu. Z tego wynika, że rzeczywistą podstawą dokonanego przekształcenia jest myślenie fonetyczne typu: pod względem artykulacyjnym głoska [c] to połączenie głosek [t] i [s] – czyli myślenie dopuszczające możliwość występowania konfiguracji stopni zbliżenia narządów mowy. W ten sposób jednak rezygnuje się z zasady wyłączności, jedynej gwarantki poprawności (logiczności) podziału wielocłonowego (nie tylko z fałszywości jednego członu nie wynika prawdziwość innego, ale i z prawdziwości jednego nie wynika fałszywość drugiego: jeśli szczelinowa, to przecież może to być też zwarto-szczelinowa). Tym samym dochodzi tu do przekształcenia podziału nielogicznego w logiczny przy zachowaniu nielogicznych rozróżnień, co jest niedorzecznością. I rzeczywiście, pod względem analitycznym ten fragment modelu nie zachowuje prawa niesprzeczności: np. /c/ jest [+zwarta] i [+frykatywna] – w podziale dychotomicznym poza dwiema wartościami z jednego piętra opisu nie ma trzeciej możliwości, a te, które zostały użyte, muszą być sprzeczne. Układ ten jest też nieekonomiczny, ponieważ np. /s/ jest [+frykatywna] i [-zwarta], a [-zwarta] w podziale binarnym jest analitycznie tożsame z [+frykatywna] – w definicji tej głoski mamy zatem znów do czynienia z określeniami synonimicznymi – jedno z nich jest zbędne (problem występowania tylko jednego członu tego rozróżnienia w odnodze [+spółgłoska] [+sonorna] [-nosowa] będzie jeszcze komentowany).

Rysunek 8.



Wniosek z powyższych analiz nasuwa się sam: zespołu artykulacyjnych cech dystynktywnych nie da się przekształcić w system dwuwartościowy. Przypominają się stwierdzenia Romana Jakobsona dotyczące natury fonologicznych cech dystynktywnych, formułowane zwłaszcza na podstawie analizy spółgłosek, „gdyż ich tradycyjny układ, oparty na miejscu artykulacji,

zdawał się urągać i przeszkadzać wszelkiej racjonalnej klasyfikacji opozycji fonologicznych”<sup>16</sup>. Jakobson, powołując się na tezę holenderskiego językoznawcy H.J. Posa o tym, że „opozycja jest z natury rzeczy operacją logiczną”, stwierdzał: „Jak wiadomo, miejsc artykulacji spółgłosek jest niemal w każdym języku więcej niż dwa (w polskim np. wyróżnia się ich co najmniej pięć). Tymczasem jedną z zasad klasyfikacji fonemów stworzonej przez autora jest dwuczłonowość wszystkich opozycji fonologicznych”<sup>17</sup>. I rzeczywiście: większość członów opozycji uznanych w omawianym dendogramie za dystynktywne to opozycje niedwuwartościowe: kryją się one nie tylko pod analizowanymi już różnicami sygnalizowanymi w modelu przez cechy [przednia] i [frykatywina], ale także przez nieujawniające w ogóle swoich kilkustopniowych oponentów cechy [przedniojęzykowa] (/ [nie-przedniojęzykowa]), [wysoka] (/ [nie-wysoka]), [dźwiękowa] (/ [nie-dźwiękowa]).

W przypadku tych ostatnich opozycji zastanawiający jest sposób, w jaki pozbyto się ich nadmiarowych członów. To sprawa niezwykle istotna; w pozostałych przypadkach trójwartościowość opozycji została rozłożona na dwa piętra opisu, wszystkie zatem człony opisu artykulacyjnego zostały w zestawieniu uwzględnione, a w przypadku rozróżnień opartych na cechach [przedniojęzykowa], [wysoka] i [dźwiękowa] – nie, co oznacza, że w jakiś sposób uznano pozostałe jej człony (traktowane zwykle jako fonologiczne) za nieistotne, redundantne. Sposób ten jest dość przewrotny, ponieważ opiera się na dość nietypowych metodach opisu artykulacyjnego. I tak: kiedy szukamy opozycyjnych do [dźwiękowa], a nieobecnych w modelu cech [wargowa] i [tylnojęzykowa], czyli cech rozróżniających fonemy /p/ i /k/, napotykamy opozycję sygnalizowaną w modelu przez cechę [wysoka], dotyczącą pionowego ułożenia masy języka (/p/ jest [-wysoka], /k/ jest [+wysoka]). Podobnie rozwiązano problem rozróżnień między: /f/ i /x/, /f/ i /ś/, /v/ i /ż/, /c/ i /ć/ itd., /m/ i /ŋ/, /m/ i /ń/, /n/ i /ŋ/, /n/ i /ń/. Pozbyto się zatem kilku cech z poziomu [miejsce artykulacji], wykorzystując rozróżnienie oparte na cesze [wysoka], dotyczącej pionowego ułożenia masy języka. I nie byłoby w tym nic niewłaściwego, gdyby nie fakt, że cecha ta jest zwykle częścią składową opisu samogłosek, a nie spółgłosek<sup>18</sup>. Wprowadzenie tego rozróżnienia do spółgłosek pozwoliło zredukować poziom [miejsce artykulacji] tylko do kombinacji dwóch rozróżnień dokonywanych na dwóch różnych poziomach: [przedniojęzykowa] i [dźwiękowa], podrzędnych w stosunku do [wysoka]. Wynika ono

<sup>16</sup> R. Jakobson, *Pojęcie cech dystynktywnych w językoznawstwie*, w: *Językoznawstwo strukturalne. Wybór tekstów*, pod red. H. Kurkowskiej, A. Weinsberga, Warszawa 1979, s. 23.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 23, przypis 9.

<sup>18</sup> Zob. np. J. Szypra-Kozłowska, *Wprowadzenie do współczesnej fonologii*, Lublin 2002, s. 117.

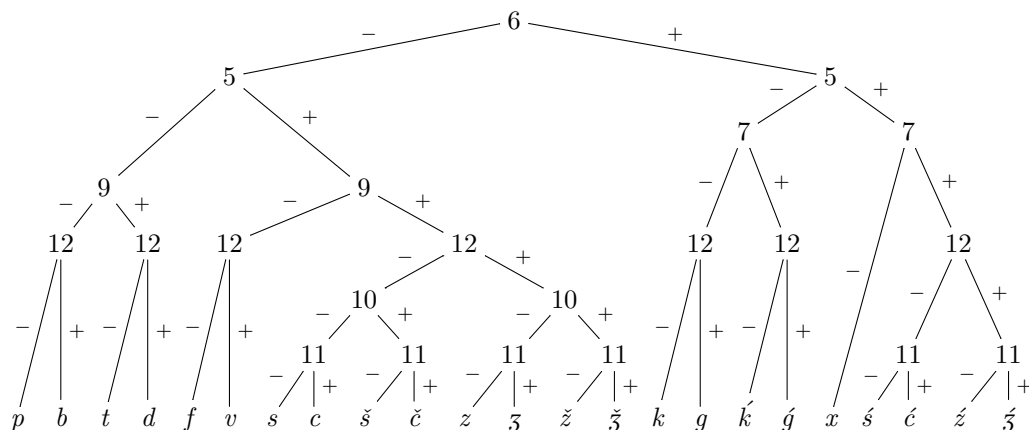
z założenia, że [+wysoka] jest jednoznaczne z [–przedniojęzykowa], co pozwala tę drugą cechę w obrębie fonemów wysokich pominąć; ostatecznie zatem [+przedniojęzykowa] służy wyłącznie do odróżnienia fonemów wargowych od pozostałych [–wysokich], zaś [+dziąsłowa] odróżnia [–wysokie] [+przedniojęzykowe] [+dziąsłowe] od zębowych.

Czy takie rozwiązanie jest dopuszczalne? Wydaje się, że na gruncie polskiego systemu fonologicznego przeniesienie rozróżnienia [wysoka] do spółgłosek nosi znamiona nadużycia. W charakterystyce artykulacyjnej samogłosek cechy: [wysoka], [średnia] i [niska] dotyczą jedynej aktywności języka, którą jest aktywność w zakresie ułożenia masy językowej – nie wchodzi ona w żadną opozycję z ułożeniem przedniej części języka. Inaczej jest w przypadku spółgłosek: tu ułożenie masy językowej (które – w odróżnieniu od samogłosek – ma tylko dwa stopnie: [wysoka] – głoski środkowojęzykowe i tylnojęzykowe, [niska] – pozostałe spółgłoski) wchodzi w relację z ułożeniem przedniej części języka – i dopiero te trzy układy wyczerpują aktywność języka. W rzeczywistości to, co w modelu uznano za dwa różne poziomy opisy, jest ukrytym, trójczłonowym rozróżnieniem z jednego piętra opisu. Z diagramu wynika, że cecha [+wysoka] określa spółgłoski charakteryzowane jako środkowojęzykowe i tylnojęzykowe. Cecha [–wysoka] zatem jest zakresowo tożsama z cechą [+przedniojęzykowa]. Wynika z tego, że użyta przy opisie fonemów /p/ i /b/ konfiguracja [–wysoka] i [–przedniojęzykowa] jest sprzeczna; okazuje się więc, że wyrażenie artykulacji wargowej za pomocą kombinacji cech z poziomu aktywności języka jest – przy zachowaniu wymogów dychotomicznego podziału logicznego – po prostu niemożliwe.

### 3. Co to jest [spółgłoska]?

Szczegółowa analiza zamieszczona w *Encyklopedii...* interpretacji systemu fonologicznego języka polskiego ujawnia – jak się okazuje – rozstrzygnięcia zagadkowe. Na jedno ze szczególniejszych naprowadza analiza dziwnego usytuowania rozróżnienia opartego na cesze 6. [wysoka]: poniżej cechy 5. [frykatywna]. Frykatywność jest cechą odnoszącą się do mniejszej liczby fonemów niż wysokość ([frykatywna] – tylko spółgłoski właściwe, [wysoka] – samogłoski, i wszystkie spółgłoski), jest zatem mniej ogólna niż ta druga. Można zatem (a nawet należy) cechy te zamienić miejscami: najpierw [wysoka] (jako ogólniejsza), niżej [frykatywna] (Rysunek 9.). Ogólność rozróżnienia [+wysoka] / [–wysoka] w modelu podsuwa jednak myśl o jeszcze wyższym jej usytuowaniu w hierarchii cech. Myśl ta prowadzi do niezwykle ważnej obserwacji.

Rysunek 9.



W próbach przesunięcia cechy [wysoka] na jedno z miejsc najwyższych (np. na drugie, zaraz po [spółgłoska]) „przeszkadzają” dwie kategorie fonemów, wyprowadzane przez cechy: 1) [-spółgłoska] [-sylabiczna]; 2) [+spółgłoska] [+sonorna] [-nosowa]. Przeszkadzają, ponieważ nie są definiowane przez cechę [wysoka], co nie jest tak do końca oczywiste: wydaje się bowiem, że odpowiadające fonemom np. /u/ i /j/ głoski pod względem fonetycznym opisuje również opozycja [+/-wysoka]. Omawiane grupy fonemów w ogóle są niezwykle zagadkowe. Jedna z nich ([-spółgłoska] [-sylabiczna] = /u/ /j/) zagadkowość swą zawdzięcza temu, że zajmuje najbardziej skrajną lewą odnogę modelu – tym samym definiowana jest w zasadzie tylko negatywnie (dotyczy to zwłaszcza fonemu /u/), czyli nie wiadomo, jakie cechy fonetyczne wyprowadzają zgrupowane tu – dość kłopotliwe pod tym względem – fonemy. Zagadkowość drugiej grupy ([+spółgłoska] [+sonorna] [-nosowa] = /l/ /r/) zasadza się na dziwnym kryterium odróżniania od siebie tworzących je głosek: jest to cecha [zwarta], którą posiada /r/, a której pozbawione jest /l/ – co pozostaje w sprzeczności z faktem, iż spółgłoska płynna [l] posiada w swojej fonetycznej charakterystyce cechę zwartości. Nie to jest jednak najważniejsze. Wnikliwa analiza skrajnie lewego fragmentu drzewa doprowadza bowiem do wniosku, że takie usytuowanie tej grupy fonemów jest efektem uznania ich za [+spółgłoska]. Ponieważ – wie to każdy językoznawca – status tych głosek, zwłaszcza pod tym względem, jest dyskusyjny, istotne staje się wyjaśnienie podstawy fonetycznej rozróżnienia [+spółgłoska] / [-spółgłoska]. W artykule hasłowym, do którego analizowany model jest dołączony, informacji takiej nie ma. Można się jednak odwołać do artykułu hasłowego z *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego*, również autorstwa Romana Laskowskiego:

**Spółgłoski.** Głoski, przy których wymawianiu występuje w obrębie jamy ustno-gardłowej przeszkoda (silne zwarcie lub silne zbliżenie → narządów mowy), wskutek czego nie jest możliwy przepływ powietrza przez → kanał głosowy bez zakłóceń. [...] <sup>19</sup>.

Ponieważ kontekst tej wypowiedzi nie jest fonologiczny, lecz fonetyczny, warto skonfrontować go z definicją cechy [spółgłoska] zawartą w którymś ze współczesnych opracowań fonologii – np. we *Wprowadzeniu do współczesnej fonologii* Jolanty Szpyry-Kozłowskiej (jest to definicja pochodząca z klasycznego modelu generatywnego N. Chomsky’ego i M. Halle’a):

[**spółgłoskowość**] – cecha [+spółgłoskowość] przysługuje segmentom, w wymowie których występuje przeszkoda w postaci zwarcia lub szczeliny z towarzyszącym tarcie. Do tej grupy należą zatem wszystkie spółgłoski, a więc zwarto-wybuchowe, zwarto-szczelinowe, szczelinowe, nosowe, boczne i drżące. [–spółgłoskowość] to cecha samogłosek i półsamogłosek, które wymawiane są bez wymienionych wyżej przeszkód <sup>20</sup>.

Obie definicje są w zasadzie ze sobą zgodne – choć obie posiadają w swoim opisie miejsca nieprecyzyjne bądź niespójne. W definicji encyklopedycznej nieprecyzyjność wynika z użycia (przy dookreślanu kluczowej dla tej definicji „przeszkody” za pomocą „silne zwarcie lub szczelina”) przymiotnikowo wyrażonej cechy „silności” – jest ona stopniowalna, zatem brakuje tu określenia, jaki stopień zwarcia lub szczeliny uważa się za „silny”. Wydaje się, że ten właśnie dylemat w pewnej mierze rozstrzyga definicja przytaczana przez Szpyrę-Kozłowską, w której stopień zbliżenia narządów mowy dookreślony jest dodatkową cechą – tarcie. Ale i tu pojawia się niejasność, ponieważ nie za bardzo wiadomo, co przez tarcie się w tej definicji rozumie (*Encyklopedia...* terminy *spółgłoska szczelinowa* i *spółgłoska trąca* uznaje za synonimy <sup>21</sup>).

Jednak to nie kwestia precyzyjności przytoczonych definicji jest tu najważniejsza. Ukazują one bowiem problem innego rzędu – pewną paradoksalność konstrukcji opisu fonologicznego (zarówno tego zastosowanego w *Encyklopedii...*, jak i tego postulowanego przez Chomsky’ego i Halle’a): podstawowe, pierwsze rozróżnienie wymaga posługiwania się cechami artykulacyjnymi z niższych pięt opisu ([+frykatywna], [+zwarta]), a więc cech, które – z uwagi na przyjęty porządek klasyfikacji – jeszcze nie zostały uwzględnione, czyli przyporządkowane poszczególnym fonomom. Innymi słowy – żeby rozpocząć konstruowanie drzewa, należy już posiadać jego obraz: nie sposób podzielić

<sup>19</sup> *Encyklopedia...*, s. 505.

<sup>20</sup> J. Szpyra-Kozłowska, *op.cit.*, s. 113.

<sup>21</sup> *Encyklopedia...*, s. 510.

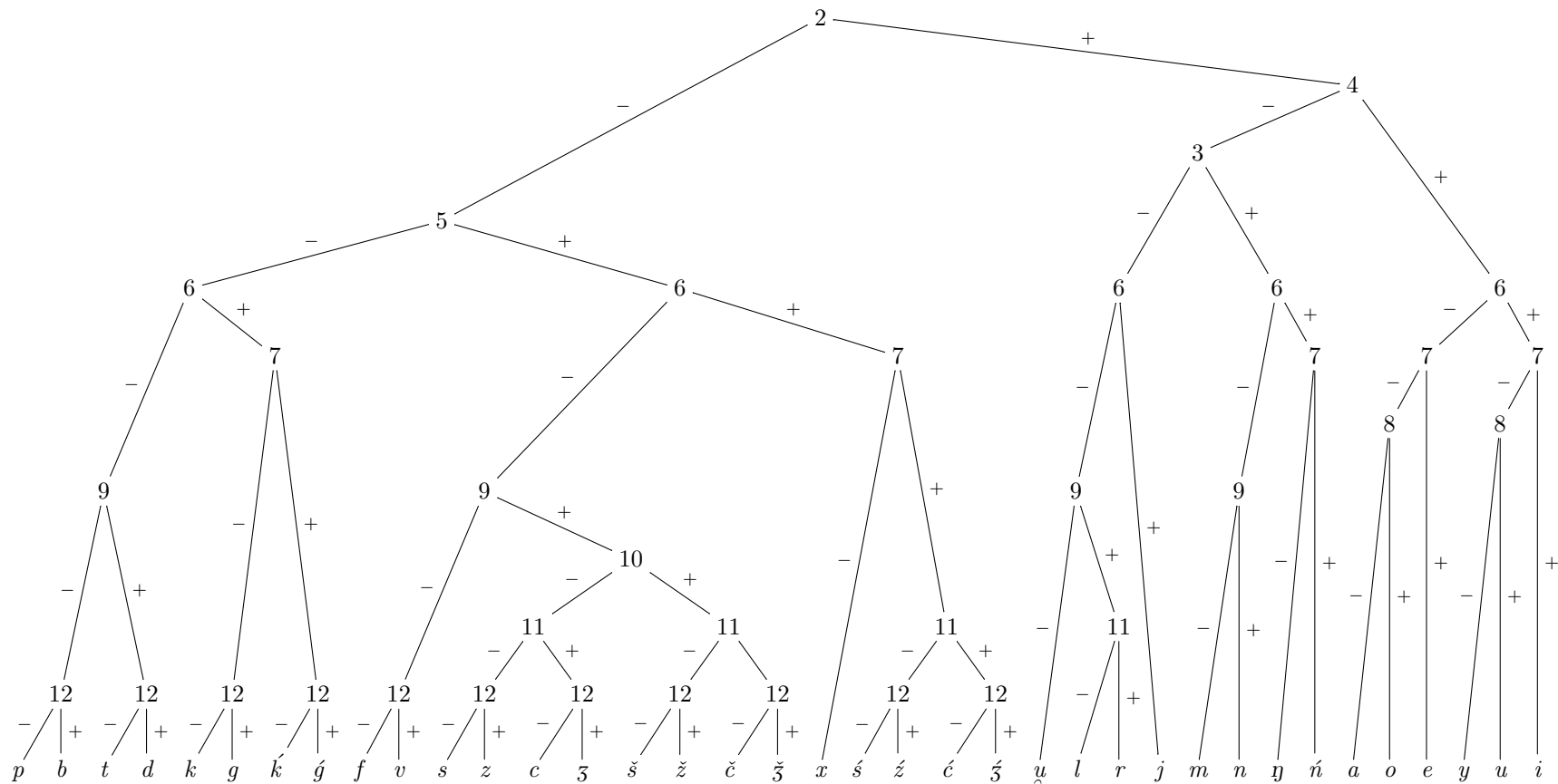
głosek na artykułowane z przeszkodą lub bez przeszkody, dopóki nie będzie wiadomo, co uznać można za przeszkodę, a czego nie, a więc – by określić głoski jako właśnie takie, trzeba wiedzieć, które są szczelinowe, zwarte itd. To ogólne rozróżnienie nie może odbyć się bez rozróżnienia szczegółowego – taki jest zresztą porządek naukowego opisu opartego na obserwacji. Poza tym jest to kolejny przypadek podwójnego wykorzystania w dendrogramie tego samego piętra opisu ([stopień zbliżenia narządów mowy]): raz pod względem ogólnym, drugi raz – pod względem szczegółowym: w obu wypadkach pod uwagę wzięte są jednak te same cechy, w pierwszym przypadku ujęte jako klasa, a w drugim – wyzyskane jednostkowo.

Fakt ten nie pozwala uznać zasadności użycia w drzewie cechy [+spółgłoskowość]. Tym bardziej że na pierwszy rzut oka główne klasy głosek dają się odróżnić za pomocą odpowiedniej konfiguracji cech [sonorna] [sylabiczna] [nosowa] (Rysunek 10.): [sonorna] odróżnia spółgłoski właściwe od spółgłosek sonornych i samogłosek; [sylabiczna] odróżnia samogłoski od spółgłosek; [nosowa] – spółgłoski sonorne nosowe od nienosowych. Oczywiście, charakterystyka fonemów w stosunku do charakterystyki wynikającej z analizowanego modelu musi się wtedy zmienić. Szczególnie dotyczy to fonemów /u/ i /j/, ponieważ – uwolnione od uciążliwego pytania o [spółgłoskowa] – musiały zostać zdefiniowane za pomocą cech właściwych odnodze [+sonorna] [-sylabiczna], czyli spółgłoskom sonornym.

Tak przekształcony model daje się przekonwertować na inny: nareszcie można uogólnić cechę [wysoka], wysuwając ją na sam szczyt drzewa – dotyczy przecież wszystkich fonemów (tym samym jest równorzędna cesze [sonorna]). Nie jest to już tak istotne – szukanie możliwości przekształcania modelu było metodą szukania w nim miejsc niekoniecznych, dowolnych, a więc niezgodnych z ideą podziału dychotomicznego. Pamiętać należy jednak, że z prezentowanego modelu usunięto tylko i wyłącznie ostatni „defekt”: cechę [spółgłoskowa]; pozostałe rozróżnienia pozostające w niezgodzie z regułami podziału binarnego ciągle są w nim wykorzystywane (zresztą sam fakt, że daje się on przekształcać dalej, psuje idealność modelu). Ten model, podobnie jak poprzedni, nie jest prawidłowym dendrogramem binarnym – to nie ulega wątpliwości. W dodatku – w odróżnieniu od poprzedniego – pod względem syntetycznym prowadzi do niedorzeczności: szereg fonemów spółgłoskowych różni się w nim od samogłosek wyłącznie w zakresie cechy [sylabiczna] – tak jest w przypadku par /m/ – /a/, /m/ – /o/, /ŋ/ – /y/ itd. W modelu prezentowanym w *Encyklopedii...* rozróżnienie oparte na cesze [sylabiczna] dotyczyło tylko samogłosek i tzw. półsamogłosek (zgodne to jest z nomenklaturą językoznawczą: *samogłoski niezgłoskotwórcze*) i pełniło funkcję odróżniającą /u/ od /u/ i /i/ od /j/, którą da się potwierdzić istnieniem



Rysunek 10.



tw. par minimalnych (np. [ukaš] / [ɯkaš], [maika] / [majka]). Odpowiadające tym fonemom głoski były jednak – w oryginalnej postaci diagramu – interpretowane jako bliskie artykulacyjnie, tu zaś cecha [sylabiczna] dzieli fonemy posiadające odległe artykulacyjnie realizacje, unieważniając ich istotność (czyli że pod względem fonologicznym różnice artykulacyjne między np. /m/ i /a/ są nieistotne), przy czym jej istotności nie da się potwierdzić tzw. parą minimalną (nigdy nie występują w tym samym kontekście). Okazuje się zatem, że cecha [sylabiczna] może być wyzyskana tylko i wyłącznie do odróżniania samogłosek od półsamogłosek, a tym samym – że potrzebuje, jako nadrzędnej, cechy [spółgłoska].

Wniosek ten trzeba podkreślić: diagram zamieszczony w *Encyklopedii...* nie spełniał wymogów logiczności, ale pozostawał mniej więcej zgodny z ogólnie przyjmowaną – choć zorientowaną fragmentarycznie – wiedzą o fonetycznych i dystynktywnych cechach jednostek. Po usunięciu pierwszego podziału – [spółgłoska] – drzewo stało się nieoczywiste, zagadkowe w zderzeniu z opartą na lokalnych obserwacjach wiedzą o tym, które różnice fonetyczne są fonologicznie istotne. Ten pierwszy podział, to oparcie się na rozróżnieniu [+spółgłoska] / [-spółgłoska], jest – jak się okazuje – rozstrzygające dla naszego myślenia o systemie głosek jako o całości. Wprowadza ono jednak w strukturę modelu rozróżnienie umocowane poza modelem: intuicyjne, przed-naukowe, mgliste, niewyraźne. Jest ono gwarantem ogólnie przyjętego myślenia o głosekach czy fonemach – bez niego językoznawca nie tylko ma problem z usytuowaniem pewnych grup fonemów w drzewie, ale również nie potrafi się bez niego obejść przy próbie odpowiedzi na pytanie, jakie cechy artykulacyjne odróżniają samogłoski od spółgłosek ([sonorna] nie wystarcza, [sylabiczna] nie obejmuje spółgłosek). W tym zastosowaniu ma ono charakter tautologiczny: spółgłoski posiadają cechę [spółgłoska], samogłoski – nie. Tym samym okazuje się, że w omawianym modelu obecne są grupy głosek, które tworzą nieporównywalne, rozłączne rodzaje, których rozróżnienia nie da się sprowadzić do kombinacji cech dodawanych do wspólnego rodzaju [GŁOSKA].

Opisane właściwości tej konkretnej klasyfikacji opartej na podziale dychotomicznym nie są czymś odosobnionym. Podobne obserwacje – czynione jednak na gruncie niejęzykoznawczym – pojawiają się w humanistyce od końca lat 60. i stanowią jedną z podstawowych właściwości nurtu nazywanego poststrukturalizmem. Składają się one na taką wizję struktury, w której nie znajdują jednoczesnego zastosowania pojęcia dotąd niezbywalne, kluczowe w rozumieniu struktury zjawisk systemowych: *porządek* i *całość*. Według poststrukturalistów, struktura jest możliwa do pomyślenia, ale tylko taka, której ilustracją graficzną (metaforyczną) będzie nie figura drzewa, ale figu-

ra kłacza<sup>22</sup> lub labiryntu-sieci<sup>23</sup>, przeciwstawiająca jednoznacznemu ciągowi redukcji różnic do kolejnych poziomów tożsamościowych – wieloznaczny wielo-ciąg sprowadzania jednych różnic do członów innych, równoważnych różnic, niezhierarchizowany, pokawałkowany, nieukładający się w żadną całość, antygenealogiczny: bez rozróżnienia na wewnątrz i zewnątrz. Każde drzewo porządkujące jest tylko doraźnym i zorientowanym na wygodę fikcyjnym przedstawieniem wycinka kłacza<sup>24</sup>, w którym każdy element może połączyć się z innym elementem. Kłacze nie ma centrum – jeśli jest postulowane, to zawsze jest częścią fikcyjnego, lokalnego opisu i daje się zastąpić innym centrum, które z tej perspektywy jawi się jako niezmiennie ruchome i arbitralne. Jednocześnie każde takie wyznaczone przez opis centrum – którym np. w opisywanym w niniejszym artykule modelu-drzewie jest podział wedle cechy [spółgłoska] – w istocie ukierunkowujące i organizuje spójność systemu, w ramach „pewnego klasycznego myślenia struktury”<sup>25</sup> stanowi to w systemie, co rządząc nią, wymyka się strukturalności. Takie centrum nie jest zatem centrum, a pojęcie zcentralizowanej struktury jest „spójne w sposób sprzeczny”<sup>26</sup>.

Zamieszczone w *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego* drzewo dystyngtywnych cech fonologicznych jest próbą poważnego, naukowego podejścia do twierdzenia, które od dziesięcioleci powtarzane jest w pracach językoznawców-strukturalistów: że system ma strukturę. W istocie jest to zamiar potwierdzenia tego właśnie sądu, przyjętego *a priori*, wynikającego z właściwego dla poświeceniowego myślenia zachodnioeuropejskiego porządania ładu wspartego na logiczności. Próba to nieudana, opierająca się na wymuszaniu dychotomiczności rozstrzygnięć i na opozycji zbudowanej z wykorzystaniem niejasnych kryteriów. Wyłonione w toku analizy jej mankamenty mają charakter zasadniczy – przy prawidłowej, binarnej interpretacji analizowanego modelu prowadzą do sprzeczności bądź tautologii. Wykazano też, że przy zachowaniu rozpatrywanego zbioru cech artykulacyjnych dendrogramu tego nie sposób przekształcić w model poprawny pod względem logicznym. Przyczyny tego tkwią zarówno w niebinarnym charakterze sporej części cech takiego opisu, jak i w zależności powodzenia modelu uporządkowanej struktury od rozstrzy-

<sup>22</sup> G. Deleuze, F. Guattari, *Kłacze*, „Colloquia Communia” 1–3 (36–38), 1988, s. 221–237.

<sup>23</sup> U. Eco, *op.cit.*, s. 7–83.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 50.

<sup>25</sup> J. Derrida, *Struktura, znak i gra w dyskursie nauk humanistycznych*, w: *Język, dyskurs, społeczeństwo. Zwrot lingwistyczny w filozofii społecznej*, pod red. L. Rasińskiego, Warszawa 2009, s. 80. W tym samym akapicie Derrida jasno określa, że ten „pewien sposób myślenia” miał miejsce – jak dotąd – zawsze.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 81.

gnięcia niedającego się ustrukturyzować. Złożenie całości z interpretowanych w pracach językoznawców fragmentów rzekomego (postulowanego) systemu fonologicznego (opartych w ogromnej większości na cechach właśnie artykulatoryjnych) jest niemożliwe: taka całość nie istnieje, a upragniony porządek może mieć charakter tylko lokalny. Poprzez wspomnianą poststrukturalistyczną reminiscencję obserwacja ta uświadamia głębokość i powszechność problemu, będącego istotą głoszonego w humanistyce drugiej połowy XX wieku kryzysu myślenia opartego m.in. na kategorii całości. Piszący te słowa nie zna racjonalnych argumentów przemawiających za tym, aby kryzys ten miał ominąć językoznawstwo – tym bardziej, że dla nauk humanistycznych okazał się twórczy; warto – choćby dla tej korzyści – pytanie o system (a dokładniej: o jego naturę) choć na chwilę umieścić w centrum teoretyczno-metodologicznych dociekań językoznawczych.

**Disturbed order. On the problem of a 'holistic' interpretation  
of the language system as exemplified by the phonological system  
of contemporary Polish**

SUMMARY

The problem analysed in the article concerns the term system understood as an organized whole. The problem is addressed using the example of a binary interpretation of phonological distinctive features of the Polish language, proposed by Roman Laskowski. The analysis draws attention to the surface character of a substantial number of the binary solutions applied in the model. Moreover, often the model does not sustain the hierarchical order of its subdivisions. It has also been shown that if one accepts the suggested collection of articulatory features, the model cannot be transformed into a logically sound structure. The final conclusion has been formulated: distinctive features isolated in the course of phonological analyses do not constitute a system understood as a paradigmatic whole.

## O Autorze

Marek Osiewicz - pracownik naukowo-dydaktyczny w Zakładzie Historii Języka Polskiego UAM w Poznaniu. Autor książki *Wariantywność leksemów w zakresie nieseryjnych zmian fonetycznych w listach polskich z I połowy XVI wieku* (Poznań 2007) i szeregu artykułów poświęconych problemom normalizacji polszczyzny wczesnorenesansowej oraz zagadnieniom metodologicznym.

E-mail: marosiew@amu.edu.pl